NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKOW · ŚRODA · 7 SIERPNIA 1946 R. — NR. 178

EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI

Przewodniczący C.K.W. P.P.S.

Główne przeszkody na drodze jedności Narodu

Sosjalistyczna Agencja Prasowa zamieszcza poniżej atykuł przewodniczącego CKW-PPS tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego.

Różne były przyczyny rozbicia w naszym Narodzie: polityczne społeczno-gospodarcze. Do najważniejszych należały:

I. polityczne: orientacja antysowiecka obozu „Londyńskiego", spór o konstytucję, sprawa granicy wschodniej, rachuby na „wykrwawienie dwóch wrogów" i na wyzwolenie Polski przez wojska sojusz. z Zachodu i tp.

II. Społeczno-gospodarcze: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu itp.

Dzisiaj te dwojakiego rodzaju przyczyny różnic, jeśli nie znikły zupełnie, to zmalały do minimum. Orientacja polityczna i społeczno-gospodarcza obozu „londyńskiego" zbankrutowały i nie są już więcej motorami orientacji antydemokratycznej, antyrządowej.

Orientacja antysowiecka nie jest dziś modna i popularna. Wszyscy mówią o konieczności sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej, nikt nie wspomina o konieczności przywrócenia faszystowskiej konstytucji z 1935 r. i jej rekwizytów — Raczkiewiczów, Sosnkowskich. Sprawa granic wygląda zgoła inaczej niż przed dwoma laty — nawet politycy prawicowi uznają, że obecne nasze granice są o wiele lepsze niż do r. 1939 a Polska została wyzwolona od wschodu przez Armię Czerwoną i przez Wojsko Polskie.

Nikt też obecnie otwarcie nie występuje przeciwko naszym wielkim reformom społeczno-gospodarczym reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Wszystkie partie polityczne w Polsce od PPR i PPS do Stronnictwa Pracy i PSL, wszyscy bez wyjątku posłowie tych partii do K. R. N. jednomyślną uchwałą zatwierdzili dekrety o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Jeżeli więc w podstawowych problemach polskiej polityki zagranicznej i wewnętrzej nie ma właściwie zasadniczych różnic, to co jest powodem, że istnieje w dalszym ciągu rozłam w naszym Narodzie?

Istnieją obecnie trzeciego rodzaju „różnice" natury już nie politycznej i nie społeczno-gospodarczej, ale natury psychologicznej.

O cóż tu chodzi?

Otóż nasi przeciwnicy polityczni z opozycji legalnej „na ucho", a z reakcyjnego podziemia otwarcie, wręcz oskarżają nas o to, że chcemy uczynić z Polski siedemnastą republikę sowiecka i wprowadzić ustrój sowiecki. A naród, który tyle lat był pod okupacją i który niepodległość ceni sobie ponad wszystko, częściowo — w swych mniej uświadomionych politycznie warstwach — ulega tej złośliwej i zakłamanej propagandzie naszych wrogów.

Rzeczywistość natomiast wygląda tak, że 17-ej republiki być nie może, ponieważ nie ma ona zwolenników w Polsce i nie miałby jej kto z Polaków zaprowadzić. Kto z drugiej strony przyjrzałby się ustrojowi sowieckiemu i polskiemu, który budujemy, ten łatwo mógłby się przekonać o zupełnej ich odmienności, zarówno pod względem politycznym jak i społeczno-gospodarczym.

W ZSRR jest np. tylko jedna partia, w Polsce jest ich sześć. A znaczenie poszczególnych partii w Polsce może rosnąć lub maleć tylko w zależności od słuszności ich linii politycznej i pozytywnej pracy dla państwa.

W ZSRR całe życie ekonomiczne zostało upaństwowione lub uspołecznione, w Polsce natomiast to nie żaden paradoks, ale fakt — baza gospodarki prywatnej pod względem ludnościowym, po przeprowadzeniu refor-

(Dok. na str. 2)

Byrnes -- Mołotow

Burzliwe posiedzenie komisji regulaminowej

PARYŻ (Kor. wł.) Przebieg wtorkowego posiedzenia komisji regulaminowej miał charakter burzliwy i doprowadził do impasu, wobec niemożności osiągnięcia porozumienia w sprawie głosowania. Napięcie wzrastało w przebiegu posiedzenia tak, że obecni na galeriach stawali na palcach, aby móc lepiej przysłuchiwać się obradom.

Nowa Zelandia i Brazylia zgłosiły poprawki do wniosku holenderskiego, przewidującego przyjmowanie uchwał zwykłą większością.

Delegat czechosłowacki Masaryk zaproponował w dyskusji wybór specjalnej podkomisji dla uzgodnienia tych wniosków. Za wnioskiem opowiedziało się 8 głosów, w tym ZSRR i Polska — przeciw wnioskowi 11 głosów z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Przewodniczący Spaak zaproponował wspólne głosowanie nad tymi wnioskami. Mołotow zażądał, by wnioski te, jako dotyczące procedury, zostały przyjęte większością 2/3 głosów.

Przewodniczący Spaak stwierdził, iż nie uważa, by precedens stworzony na konferencji w San Francisco miał stać się obowiązujący na wszystkich następnych konferencjach.

Podczas, gdy Byrnes wypowiedział się za uznaniem wniosku przyjętego zwykłą większością, Mołotow sprzeciwił się temu.

Przedstawiciel Jugosławii oświadczył, iż Jugosławia nie będzie się uważała za związaną żadną decyzją, która nie zapadnie większością 2/3 głosów.

Następnie Byrnes polemizował z wywodami Mołotowa, wygłoszonymi dnia poprzedniego omawiając sprawę zwoływania rady czterech ministrów w czasie trwania konferencji. Byrnes przedstawił ponownie anglosaskie rozróżnianie spraw merytorycznych i formalnych poczem omawiał zarzuty jakie Mołotow postawił prasie amerykańskiej i angielskiej, stając w obronie tej prasy i podnosząc różnice jej w porównaniu z prasą radziecką. Wskazał on, że mowę Mołotowa drukowały dzienniki anglosaskie i zapytał czy prasa radziecka wydrukuje jego przemówienie?

Mołotow wygłosił dłuższe przemówienie w odpowiedzi (którego pełny tekst podajemy na stronie następnej).

5 projektów procedury głosowania

PARYŻ (SAP) Poniedziałkowe posiedzenie komisji regulaminowej konferencji pokojowej zakończyło się na krótko przed północą po 9 godzinach obrad.

W rezultacie długotrwałej dyskusji komisja postanowiła przedłożyć plenum konferencji aż pięć projektów w sprawie procedury głosowania:

1) Pierwotna propozycja rady 4 ministrów spraw zagranicznych, aby uchwały konferencji zapadały większością 2/3 głosów.

2) Projekt holenderski domagający się głosowania na zasadzie zwykłej większości głosów. Mołotow oświadczył, że przyjęcie tego projektu miałoby katastrofalne skutki dla konferencji.

3) Belgijski projekt kompromisowy aby konferencja mogła przedkładać dwa rodzaje wniosków radzie ministrów spraw zagranicznych, a mianowicie zalecenia uchwalone większością dwóch trzecich głosów, oraz zalecenia uchwalone zwykłą większością. Państwa głosujące na dany projekt, który nie zdobył 2/3 głosów mogą mimo to projekt taki przedłożyć radzie ministrów spraw zagranicznych.

5) Ostatnia propozycja wysunięta została przez delegację francuską. Przewiduje ona, że projekty, które uzyskają zwykłą większość głosów, mogą być przedłożone radzie ministrów na żądanie tych państw, które głosowały za tymi projektami.

Oświadczenie Kardella

PARYŻ (PAP) Na ostatnim posiedzeniu komisji regulaminowej szef delegacji jugosłowiańskiej. Edward Kardell wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że komisji regulaminowej w pierwszym rzędzie chodzi o to, by usunąć nieporozumienia i by można było jak najszybciej podpisać traktaty pokojowe.

Kardell zaznaczył, że zadaniem konferencji nie jest uchwalenie ostatecznej decyzji, ale opracowania traktatów pokojowych, które mogłyby być przyjęte przez wszystkie państwa sojusznicze.

Analizując stanowisko niektórych mówców Kardell podkreślił ze głosowanie na zasadzie zwykłej większości byłoby niezrozumiałe. W żadnym wypadku nie wolno krzywdzić w ten sposób małych państw — powiedział Kardell.

Zakończył on swoje przemówienie uwagą, że dla umocnienia pokoju na świecie konieczne jest porozumienie między państwami sojuszniczymi co do sposobu głosowania.

Delegacja jugosłowiańska głosować będzie za zasadą dwóch trzecich głosów większości.

Czesi oczekują porozumienia

PRAGA (BBC) „Rude Pravo", organ komunistów czeskich donosi z Paryża: oczekuje się dojścia do porozumienia z Polską w toczących się tam rokowaniach.

Główne przeszkody na drodze do jedności

Dok. ze str. 1-szej

my rolnej i nacjonalizacji przemysłu nie tylko nie została zwężona, ale znacznie się rozszerzyła, albowiem ilość wywłaszczonych obszarników i kapitalistów jest znacznie mniejsza od ilości nowopowstałych indywidualnych gospodarstw chłopskich. A przecież dla charakterystyki ustroju nie jest najważniejsze czy indywidualny posiadacz ma 5,10 czy 500 ha ziemi, a przedsiębiorstwo zatrudnia 10,20 czy 1000pracowników, ale przede wszystkim, ile jest w sumie prywatnych przedsiębiorstw i zakładów i ile one obejmują swym zasięgiem ludności.

Powie ktoś, ale może będą kołchozy. Nonsens. Jakbyśmy mieli robić kołchozy, to po co — miast dzielić ziemię obszarników między chłopów — nie zorganizowaliśmy kołchozów odrazu. W Polsce kołchozów czy sowchozów nie będzie, bo chłop ich nie pragnie, a Rząd wprowadzać nie zamierza.

Nasi przeciwnicy polityczni szepcą, że oni wyprowadziliby „lepszą" niepodległość i lepszą suwerenność od nas. Wiemy jak to było z niepodległością i suwerennością za czasów upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej czy w okresie Polski piłsudczykowsko-sanacyjnej.

Rzeczywistość na tym odcinku jest zgoła inna. Niepodległość i suwerenność Polski jest ściśle i nierozerwalnie związana z obozem demokracji polskiej, a mogłaby ewentualnie grozić utrata niepodległości i suwerenności, gdyby do głosu w Polsce doszły znowu żywioły reakcyjne i awanturnicze polityeznie, które by naruszyły obecny fundament odrodzonej niepodległości i suwerenności Polski sojusz z ZSRR.

Kto więc nie pragnie utraty niepodległości i suwerenności Polski ten niech nie wywołuje wilka z lasu, niech nie judzi przeciwko nowej Polsce, jej polityce zagranicznej i jej sojusznikowi ZSRR, który pomógł wyzwolić nasz kraj i w razie nowego zagrożenia realnie może pomóc go ochronić przed agresją niemiecką.

Jeszcze operuje się wersją o dyktaturze proletariatu, której niema i która nie jest Polsce potrzebna Dyktatury w Polsce niema gdy działa sześć partii politycznych i gdzie niema ustroju gospodarczego odpowiedniego dla dyktatury; gdzie olbrzymia większość ludności to indywidualni posiadacze gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych, drobnych i średnich warsztatów przemysłowych i handlowych i tp.

Ale tych co nie chcą i straszą dyktaturą proletariatu, warto ostrzec: nie wywołujcie wilka z lasu. Dyktatury w Polsce napewno nie będzie gdy będzie spokój w kraju, znikną bandy i krwawe rozprawy, gdy zapanuje prawo i pozytywna praca wszystkich obywateli.

Tak jak zbankrutowały tezy polityczne i społeczno-gospodarcze „londyńczyków", tak trzeba konieczne obnażyć nicość i fałsz ich tez psychologicznych w interesie uspokojenia kraju, normalizacji stosunków i wdrożenia do pozytywnej pracy gospodarczej ,kulturalnej, politycznej i społecznej jaknajszerszych rzesz naszego Narodu dla najważniejszego naszego celu — niepodległej, suwerennej wolnej i szczęśliwej dla całego narodu Polski.

Tylko w atmosferze spokoju i twórczej pracy wszystkich Polska będzie wcześniej czy później taką, jaką jest będzie i chce ją widzieć Naród Polski

Przemówienie min. Mołotowa

ZSRR poprze każdą sugestię, jaka może przynieść korzyść

PARYŻ (PAP). Mosa Pijade (Jugosławia) przyłączył się do stanowiska Ukrainy i Polski, utrzymując zasadę większości dwóch trzecich głosów łącznie z poprawką Mołotowa. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie min. spraw zagr ZSRR Mołotow

FAKTY NAJLEPSZĄ ODPOWIEDZIĄ

Mołotow oświadczył: — Myślę, że najlepszą odpowiedzią na oświadczenie Byrnesa będzie przypomnienie pewnych faktów. Wtedy dopiero będziemy mogli przystąpić do rzeczy w sposób bezstronny. Byrnes powiedział, że od czasu Poczdamu Rząd Radziecki zawsze nastawał na ograniczenie liczby państw biorących udział w dyskusji nad międzynarodowymi sprawami. Przypomnijmy, że rada czterech ministrów została zwołana na wniosek amerykańskiej delegacji, i że ona to właśnie podała projekt składu tej rady. Prawdą jest, że poczyniliśmy pewne propozycje, celem bardziej dokładnego sprecyzowania, kto ma brać udział w konferencji pokojowej. Zgodziliśmy się na 21 państw i to postanowienie zostało jednomyślnie zaakceptowane przez opinię światową.

OGRANICZENIE LICZBY CZŁONKÓW

Zastanawiam się o co chodzi Byrnesowi — kiedy robi nam zarzuty z tego, że dążyliśmy do ograniczenia liczby biorących udział w konferencji. Skład konferencji rozszerzył by się, gdybyśmy zaprosili wszystkie państwa, które wypowiedziały wojnę tym krajom nieprzyjacielskim, których dotyczy ta konferencja. Kraje, którym Włochy wypowiedziały wojnę nie są reprezentowane na konferencji. Być może — ktoś mógłby powiedzieć, że i one również powinny być zaproszone, ale nikt nie zdaje się być skłonnym do wyrażenia życzenia w tej sprawie. Gdybyśmy zaprosili te wszystkie państwa, wtedy mógłby ktoś przypuszczać, że byłoby łatwo rozwiązać kwestie procedury głosowania.

RÓWNOCZESNE OBRADY WIELKIEJ CZWÓRKI

Co się tyczy projektu, aby rada ministrów spraw zagranicznych zbierała się podczas trwania konferencji— nie będę się wdawał w szczegóły, lecz pragnę zacytować pewien fakt. Prawdą jest, że delegacja radziecka zgłosiła projekt zwołania rady, celem wymiany poglądów dotyczących pewnych spraw, łącznie ze sprawą wyboru przewodniczącego komisji. — Delegacja radziecka chciała, aby sprawy regulaminowe zostały przedyskutowane przez konferencję pokojową. Nie minięmy się również z prawdą — stwierdzając, że debaty proceduralne trwają tydzień i że nie doszliśmy jeszcze do żadnej sprawy. Faktem jest, że gdyby regulamin nie został opracowany wcześniej mogłoby się zdarzyć, że upłynęłyby dwa tygodnie, nim doszlibyśmy do powzięcia jakiejkolwiek decyzji. Dobrze się więc stało, że przygotowaliśmy projekt regulaminów wcześniej. Ale projekt regulaminów, to jeszcze nie wszystko — jest to dopiero pewne ułatwienie konferencji.

STANOWISKO ZSRR W PRZYSZŁOŚCI

Co się tyczy spraw jeszcze nie uzgodnionych — każda delegacja ma własne poglądy i może swobodnie wypowiedzieć swoje zapatrywanie. Delegacja radziecka będzie uważnie przysłuchiwała się głosom każdego państwa, i starannie rozważy każdą sugestię która by miała przynieść korzyść z konferencji i przysłużyć się sprawie pokoju.

Delegacja radziecka poprze taką propozycję niezależnie od tego jaka delegacja ją wysunie.

Przyjmując za zasadę postępowanie — mówił Mołotow — jasne stawianie sprawy, będziemy się starali przekonać innych delegatów o słuszności wysuniętego przez nas wniosku. Byliśmy zwolennikami takiego postępowania i będziemy w dalszym ciągu tak postępowali. Nie poraz pierwszy delegacja radziecka znajduje się w sytuacji takiej, że decyzje przyjęte wczoraj jednomyślnie spotykają się dzisiaj z opozycją i Związek Radziecki zmuszony jest sam bronić już raz przyjętych decyzji.

DYSKUSJA PRASOWA

Byrnes w swoim oświadczeniu wyraził mniemanie, które można potraktować jako wyzwanie. Mniema on, że jego oświadczenie winno być opublikowane w prasie radzieckiej. Mam przed sobą dzisiejsze wydanie „New York Herald Tribune" i nie widzę w dzienniku sprawozdania z mojego przemówienia. Zawiera ono jedynie krytykę tego przemówienia i zastanawiam się, czy Byrnes uważa, że prasa radziecka winna opublikować jego oświadczenie na zasadzie wzajemności. Jeżeli tak — być może, powinniśmy zamieścić w naszych pismach krytykę przemówienia Byrnesa — nie ogłaszając samego przemówienia.

Zgadzam się z Byrnesem, że tekst przemówienia winien być ogłoszony w prasie radzieckiej i czytany przez radzieckie społeczeństwo. Są jednak w przemówieniu Byrnesa rzeczy, z którymi nie można się zgodzić.

Mówiąc o uwagach Byrnesa odnoszących się do wolności prasy — Mołotow dodał: Sądzę, że niektórzy z obecnych słyszeli, że istnieją w Ameryce koncerny prasowe, które mają pod swoją kontrolą znaczną część prasy amerykańskiej.

Przechodząc do prasy brytyjskiej zacytował słowa generalnego prokuratora brytyjskiego Sl Harleya Schavcrossa, który niedawno atakował pewien odłam prasy brytyjskiej sprzeciwiając się temu, żeby dzienniki brytyjskie publikowały na pierwszej stronie następujące notatki: „Ten dziennik należy do Lorda X". Niema żadnych pewności, że fakty podawane w takich pismach są zgodne z rzeczywistością. Schavcross dowodzi, że prasa winna być obiektywna i bezstronna. Podkreślam, że trudno się z nim nie zgodzić.

Prawdopodobnie zna on wystarczająco sytuację jeżeli czyni takie oświadczenie. Jedynie Daily Herald jest organem Partii Pracy. Wszystkie inne zaś dzienniki Wielkiej Brytanii należą albo do Stronnictwa Konserwatywnego, albo do liberalnego.

Po przemówieniu Mołotowa, które trwało pół godziny, przewodniczący Spaak zamknął dyskusję i zapowiedział głosowanie poprawki w dniu jutrzejszym.

Jak kupiec bydgoski przyczynił się do zniszczenia wytwórni V-1 i V-2

Ciekawa rozprawa rehabilitacyjna obfitujący w szereg sensacyjnych momentów, toczyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadł znany w przedwojennej Bydgoszczy kupiec August Trager, posiadacz II grupy niemieckiej listy narodowej.

Okazuje się, że Trager, był przed wojną wybitnym polskim działaczem społecznym. Należał do szeregu związków i towarzystw m. in. do Polskiego Związku Zachodniego. Krótko przed wkroczeniem Niemców do Polski prowadził kampanię antysemicką, po zajęciu przez okupanta Bydgoszczy, korzystając z dostępu do akt. PZZ. zniszczył część akt, by nie dostały się w ręce wroga.

Po pewnym czasie Trager nawiązuje kontakt z organizacjami podziemnymi w Warszawie. W międzyczasie pierwsza jego żona, mieszkająca we Włocławku za pośrednictwem tamtejszego prezydenta policji wywiera nacisk na prezydenta policji niemieckiej w Bygoszczy, by zmusił jej męża do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. Tymczasem Trager przechowuje i skierowuje do Borów Tucholskich pewnego kapitana Wojsk Polskich oraz leśniczego. W roku 1941 syn jego, odbywający służbę wojskową w armii niemieckiej, przywozi ojcu dokładne plany, w których miejscach Niemcy budują wyrzutnie dla V-2. Trager wysyła je do Warszawy, skąd wędrują do Anglii. Wyrzutnię taką budowano między innymi w Pinemunde.

Na skutek tej informacji, po pewnym czasie Anglicy urządzają nalot na tę miejscowość. Około 500 latających fortec niszczy ośrodek, produkujący niebezpieczną broń. Bombardowania dokonał Pomorski Dywizjon. Podczas nalotu giną dwaj niemieccy generałowie Joschonek, szef sztabu lotnictwa niemieckiego i gen. Jedloszyński.

W sprawie zeznawało szereg świadków. Naciekawszymi były zeznania T. Pankowskiego, który całkowicie potwierdził działalność konspiracyjną Tragera i jego zasługi przy zniszczeniu zakładów V-1 i V-2.

Po zeznaniach świadków, zabrał głos obrońca adw. Kozłowski. Sumując stwierdzone fakty i zeznania świadków, oświadczył obrońca, że zasługi poniesione przez Tragera, dla sprawy polskiej, są wielkie i jest rzeczą jasną, że musi on otrzymać pełną rehabilitację.

Po naradzie sąd wydał wyrok rehabilitujący Tragera. W uzasadnieniu sąd uznał, że wnioskodawca godny jest takiego wyroku, bo wartość czynów jego jest naprawdę wyjątkowa i one pozwalają mu powrócić do szeregów społeczeństwa polskiego.

Wyraz jedności mas robotniczych całego świata

Światowa Federacja Związków Zawodowych

67.000.000 członków z 56 narodów

Rola i znaczenie związków zawodowych w współczesnym życiu narodów świata jest tak wielka, że należałoby się bardziej zastanowić nad ich strukturą i organizacją. Niepodobieństwem jest jednak zrozumienie aktualnych problemów ruchu zawodowego bez uświadomienia sobie drogi, jaką odbyła międzynarodówka zawodowa do chwili obecnej.

PRZEDWOJENNY PODZIAŁ RUCHU ZAWODOWEGO

W czasach między pierwszą, a drugą wojną światową, tak samo jak w układzie politycznym, ruch robotniczy reprezentowany był przez międzynarodówkę socjalistyczną i międzynarodówkę komunistyczną, tak samo w ruchu zawodowym działały dwie organizacje.

Jedną była t. zw. międzynarodówka amsterdamska, drugą zaś t. zw. profintern — Działały także niescentralizowane w skali światowej chrześcijańskie związki zawodowe.

Brak zjednoczenia w ruchu zawodowym utrudniał pracę i opóźniał realizację planów ruchu zawodowego, polegającą na wzmożeniu walki z międzynarodowym kapitalizmem w imię całkowitego wyzwolenia i zwycięstwa klasy pracującej. Zawsze jednak związki zawodowe były poważnym instrumentem politycznym. Dobrze też zdawały sobie z tego sprawę rządy kapitalistyczne — na całym świecie gnębiąc ruch zawodowy.

Wzrost niebezpieczeństwa faszyzmu, terror Mussoliniego, Hitlera, — przegrana lewicy w Austrii przyczyniły się do łagodzenia antagonizmów w ruchu zawodowym i poczęła się zarysowywać droga wzajemnego zbliżenia zwalczających się dotąd kierunków ruchu zawodowego.

Niestety przed II wojną światową nie doszło do całkowitego zjednoczenia ruchu zawodowego.

ZJEDNOCZENIE MAS ROBOTNICZYCH 56 KRAJÓW

Dopiero w wyniku krwawej walki świata demokratycznego z faszyzmem w czasie ostatniej wojny światowej, nastąpiło scentralizowanie ruchu zawodowego i powołanie Światowej Federacji Zw. Zaw. Na czele jej stanął jako prezes Walter Citrine (W. Brytania) a sekretarzem generalnym jest Louis Saillant (Francja).

Obecnie Światowa Federacja Zw. Zaw. obejmuje swym zasięgiem organizacyjnym ruch zawodowy prawie całego świata, bo 56 krajów. — a liczba członków zorganizowanych w jej szeregach sięga 67 milionów.

Wprawdzie istnieją jeszcze organizacje Związków Zawodowych — nie należące do Światowej Federacji Zw. Zaw. — jak np. Amerykańska Federacja Pracy w Stanach Zjednoczonych A. P., ale dzięki temu, że do Światowej Federacji Zw. Zaw. należą centrale krajowe najpotężniejszych państw — czynią ją najpotężniejszą organizacją społeczną świata. Druga zresztą potężniejsza i radykalna organizacja zawodowa USA — Kongres Zawodowych Związków Przemysłowych bierze jak najbardziej czynny udział w pracach Federacji Światowej.

Dzięki temu odgrywa dziś Światowa Federacja Zw. Zaw. poważny wpływ na politykę międzynarodową, a tą samą rolę w poszczególnych państwach odgrywają centrale krajowe.

RÓŻNICE POGLĄDÓW NIE SĄ PRZESZKODĄ

Omawiane powyżej różnice poglądów w scentralizowanej już nawet Federacji są jeszcze dość poważne i nie można ich negować.

Wynikają one z tego, że trudno sobie wyobrazić sytuację, w której przedstawiciele ruchu zawodowego państw o najróżniejszym charakterze, strukturze gospodarczej i poziomie kulturalnym — mogli zachować całkowitą jednolitość poglądów. W Światowej Federacji Zw. Zaw. — ścierają się różne poglądy. Są one wyrazem tego, że Federacja ani nie hołduje jakimś skostniałym doktrynom ani, nie jest narzędziem jakichś określonych interesów politycznych.

DYSKUSJA W SPRAWIE HISZPANII

Takie różnice zdań pomiędzy członkami poszczególnych delegacji zarysowały się na ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji w Moskwie. Dotyczyło to szczególnie dwóch zagadnień: sposobów walki z faszyzmem hiszpańskim gen. Franco i sprawy przystąpienia Międzynarodowych Sekretariatów do

Zarysowały się dwa punkty widzenia. Pierwszy reprezentowany przez delegacje anglosaskie i drugi przez niemal resztę delegatów. Delegaci państw skandynawskich odgrywali rolę języczka u wagi, przechylając się w zależności od rodzaju sprawy na jedną lub drugą stronę.

W sprawie Hiszpanii delegacje anglosaskie sprzeciwiły się wprowadzeniu bojkotu towarów hiszpańskich, nie przewożenia ich i nie ładowania w portach.

Jasne jest, że delegacje anglosaskie to stanowisko zwiazały z politycznym stanowiskiem swych rządów w sprawie Hiszpanii.

Podobno w sprawie sekretariatów powróciły dawne animozje. Jeśli chodzi o układ sił to delegacje stojące na innym, niż anglosaskie stanowisko, miały za sobą większość.

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji nie przeprowadził głosowania w tych spornych sprawach, lecz oceniając realnie stopień dojrzałości mas dla przeprowadzenia doniosłych akcji — stanął na stanowisku, że małe, ale trudne posunięcia więcej znaczą, niż teoretyczne uchwały. Nie czyniąc ustępstw z głoszonych haseł zrezygnował chwilowo w posunięciach taktycznych — by tym łatwiej później zmontować jedność działania w łonie Federacji.

JEDNOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

Rezultatem tego były jednomyślnie przyjęte uchwały we wszystkich punktach porządku dziennego Komitetu Wykonawczego.

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji jednogłośnie potępił reżim faszystowski, jako zagrażający pokojowi międzynarodowemu i powziął uchwałę zorganizowania miesięcznej akcji za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco i uznaniem republikańskiego rządu Girala przez wszystkie państwa.

ALEKSANDER ROWIŃSKI

Sensacja na marginesie

Angielski król i angielski faszysta

»Trybuna Robotnicza« (w nr. 213 z 6 bm.) zamieszcza w sensacyjnej formie obszerną notatkę pod tytułem »Król angielski finansuje faszystę Mosleya«:

»Wells w artykule ogłoszonym w »Socialist Leader« pyta czy rodzina królewska nie była zaangażowana w rozpatrywanej przez Izbę Gmin sprawie Oswalda Mosleya — szefa faszystów brytyjskich. Jeśli to jest prawda, pisze sławny literat i historyk angielski, który obecnie ma 79 lat, to nie zabraknie powodów, dla których dom hannowerski mógłby pójść śladami domu sabaudzkiego do cieniów wygnania, pozostawiając Anglię wolną od siebie.

Wells pisze dalej: „Kraje demokratyczne całego świata muszą poznać prawdę w sprawie udzielenia ogromnych zasobów pieniężnych Oswaldowi Mosleyowi przez Mussoliniego i dowiedzieć się w jakim stopniu panująca rodzina jest w to wmieszana.

Wells atakuje następnie samą monarchię, którą nazywa »antytezą demokracji«: »Przypominamy sobie, że pan Chuter Ede, minister spraw wewnętrznych odczytał dwa listy hrabiego Grandhi, ówczesnego ambasadora Włoch w Londynie, w którym czyni aluzję do olbrzymiej sumy trzech milionów 500 tysięcy lirów rocznie przekazanych przez Mussoliniego Mosleyowi od roku 1930«.

Artykuł Wellsa wzbudził oburzenie wśród konserwatywnych elementów społeczeństwa brytyjskiego. Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmą kierownicze koła Partii Pracy. W każdym razie sprawa nabrała posmaku wielkiej sensacji, wzbudzając niecodzienne zainteresowanie wśród ogółu Brytyjczyków. Wielki pisarz wymierzył silny cios w tradycję. Czyżby zmierzch jeszcze jednej monarchii?...

W jakim celu?

Tego rodzaju pytanie chcielibyśmy postawić redakcji „Echa Krakowa" po wydrukowaniu notatki inż. Lwa, atakującej nasze pismo i WK PPS.

Chcielibyśmy to pytanie postawić tym bardziej, że w ostatnim okresie „Echo Krakowa" coraz częściej pozwala sobie na różne ukryte wystąpienia pod adresem krakowskich władz naszej Partii.

Możnaby słusznie zapytać dlaczego tego rodzaju pytanie stawiamy. — Nie jest to przecież w zwyczajach dziennikarskich. Otóż czynimy to dlatego, że „Echo Krakowa", jak powszechnie wiadomo jest prowadzone przez członków PPR i wypowiedzi drukowane na jego łamach traktowane jako pokrywające się z linią polityki Polskiej Partii Robotniczej. Partia ta zaś głosi — i to nader często — sojusz, braterstwo i współpracę z Polską Partią Socjalistyczną. — Jak już stwierdziliśmy stanowisko to nie zawsze pokrywa się ze stanowiskiem redaktorów „Echa Krakowa".

Inż. Lew (również członek PPR) w notatce swojej stawia zarzut, że autor artykułu jaki ukazał się w „Naprzodzie" nie podpisał go pełnym imieniem i nazwiskiem. — Dalej inż. Lew obdarza artykuł epitetami w rodzaju: „niedorzeczny", „pretensjonalny" a samego autora pomawia o [illegible]

Czyżby redakcja „Echa Krakowa" nie wiedziała, że conajmniej 50% artykułów w każdym dzienniku podpisywanych jest inicjałami, lub nie podpisanych jest w ogóle? Twórcy artykuliku w „Echu" i jego kolporterzy zapominają jeszcze do tego, że za artykuły nie podcyfrowane w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponosi redakcja i firma pisma. — A w tym wypadku, w przeciwieństwie do innego krakowskiego dziennika, już o żadnych niedomówieniach mowy być nie może.

Inż. Lew w swym artykule podnosi cały szereg spraw, których właśnie z uwagi na mogące zaistnieć zadrażnienia między obu organizacjami partyjnymi podnosić w tej chwili nie będziemy. Sprawami jakimi zajmują się egzekutywy obu organizacji i rozstrzygają je tak, jak do tej pory rozstrzygane są wszelkie kwestie sporne, w duchu wzajemnego zrozumienia i dobrej woli.

Jest jednak sprawa, której pominąć nie jesteśmy w stanie. Inż. Lew w artykule swoim pozwala sobie na następujące oświadczenie: „W końcu należy dodać, że groźby policzenia się ze mną przy innej sposobności pozostawiam bez odpowiedzi, jak pozostawiam bez odpowiedzi groźby pochodzące z innej strony".

Musimy stwierdzić [illegible] skiem, że inż. Lew dopuścił się tutaj karygodnego fałszerstwa, gdyż żadnych gróźb w artykule, jaki ukazał się w „Naprzodzie", nie było. Zdanie to w „Naprzodzie" brzmi: „Inżynierem Lwem będziemy mieli sposobność zająć się przy innej sposobności. Nie chcielibyśmy by ta lwia metoda prowadzoną była u nas i doprowadziła do niepotrzebnych sporów, — których należy unikać". Jasnym jest, że chodziło nam tutaj o rozpatrzenie na zebraniu egzekutywy obu partii sprawy inż. Lwa, który swoimi wystąpieniami przyczynia się do zachwiania zgodnej i sprawnej współpracy obu organizacji robotniczych.

Tymczasem inż. Lew porównuje w sposób wyraźnie prowokacyjny artykuł organu PPS do gróźb, i to do gróźb pochodzących z „innej strony", mając niedwuznacznie na myśli pogróżki elementów reakcyjno-faszystowskich.

W jakim celu — zapytujemy raz jeszcze — „Echo Krakowa" drukuje na swoich łamach tego rodzaju wypowiedzi?

Miejmy nadzieję, że usłyszymy odpowiedź inną, niż ta, jaką sobie mógł dać czytelnik notatki „Nowa, ale [illegible] jednego polityka"

Z tajemnic Rady Kontroli (III)

Zaczarowany krąg

Zamieszczamy trzecią i ostatnią część reportażu Pierre Abrahama »Berlin bez Niemców«, drukowanego we francuskim miesięczniku »Europe«.

ARMIA FRANCUSKA W BERLINIE.

Francuski sztab generalny w Berlinie (nie mówię w tej chwili o małych siłach wojsk okupacyjnych, ale o sztabie generalnym armii i jego wydziałach) jest złożony jak zresztą cała nasza armia z 44—45 r. z trzech zaciągów, które nigdy się ze sobą nie zlały, chyba że w pojedynczych wypadkach jednostek kombatanckich.

Więc najpierw armia afrykańska, która przeszła kampanię włoską, francuską, niemiecką i składająca się bądź z elementów emigracyjnych Vichy, które z narażeniem życia uciekały zagranicę, bądź z wojskowych, których garnizony los rzucił w dogodne miejsca i którzy uchodząc za stronników Vichy w 41—42 r. okazali się potem giraudystami i gaullistami, po wylądowaniu Amerykanów w Algierze. Już tam więc, a potym w armii, która ma trzy lata bojów za sobą dostrzega się pewne drobne różnice.

Następnie FFI (Forces Francaises d'Interieur).

Wkońcu ci, których się nazywa »Pojednani«.

Prawdziwa armia, tęga armia — taka, która jest gotowa służyć każdemu rządowi albo... sprzątnąć go.

WYWIAD DLA ZAPOMNIENIA

Ale — powie ktoś — czemu pan mówi tylko o wojskowych? czy wydziały cywilne nie są w większości w Berlinie? Otóż wszyscy w Berlinie noszą się po wojskowemu pozatym dystynkcje są jednakowe dla cywilów i wojskowych, z tym zastrzeżeniem, że cywilów jest o wiele więcej. Dlaczego?

Weźmy np. przemysłowca, który za czasów régimu Vichy współpracował z okupantem, był kollaboracjonistą. Nazajutrz po odzyskaniu wolności niezbyt się upierał przy pozostaniu w swoich stronach, gdzie prawdopodobnie miałby trudności z nowymi władzami. Cóż było robić? Mały wypad do Niemiec dla zapomnienia. To się przecież samo nasuwa.

Chcielibyście wiedzieć dlaczego mieliśmy tyle trudności z otrzymaniem węgla z Ruhry? Może dlatego, że jeden z naszych reprezentantów nie mógł zbytnio nalegać, a to dlatego, aby się nie narazić na odpowiedź — zresztą bardzo serdeczną — »Nie będzie pan chyba surowszy dla waszych sojuszników, niż pan był dla Niemców«.

BŁĄD GRANICZĄCY ZE ZDRADĄ

Czyż trzeba jeszcze nadmieniać, że uczuciem dominującym w tym środowisku jest mieszanina strachu i nienawiści względem ZSRR? Jest mi jak najbardziej obojętne, czy delegat francuski jest monarchistą, radykałem, bonapartystą, socjalistą, komunistą czy katolikiem postępowym.

Ja chciałbym tylko poprostu stwierdzić że konferencja międzynarodowa na jakiejkolwiek płaszczyźnie by się odbywała z zakorzenionymi uczuciami niechęci w stosunku do jednego z uczestników, to jest ze stanowiska narodowego błąd, który graniczy ze zdradą. Taki delegat zatraca jasność myśli — zbyt wielu ich się widziało — i godzi się na każde rozwiązanie, aby tylko stało w opozycji do wniosków niemiłej mu delegacji, choć by nawet to rozwiązanie miało być niekorzystne dla Fracji.

Na konferencji międzysojuszniczej jest tak samo głupio dawać się powodować uczuciom antypatii względem ZSRR, jak i Ameryki albo Anglii. To co ja zarzucam wielu naszym delegatom w komisjach Rady Kontroli — to kierowanie się stronniczością, zagubiając w ten sposób interesy Francji, to — nie myślenie po francusku.

KRĄG SIĘ ZACISKA

Czyż co innego mówiono o ludziach z Vichy podczas okupacji? Ależ doprawdy to są ci sami, którzy prowadzą nadal tę samą grę. Ku największej uciesze Niemców! Oni bowiem także prowadzą tą samą politykę o tyle o ile mogą, wieczorem w domu na stopniu schodów, zanim zamkniesz drzwi twego mieszkania. Do nas mówią źle o Rosjanach. Rosjanom źle o Anglikach, Anglikom źle o Amerykanach. Amerykanom źle o wszystkich.

I tak to się kręci, jak historia Europy od 30 tu lat w kółko. Czy przypadkiem nie macie kiedy ochoty przełamać tego zaczarowanego kręgu. Moglibyśmy conajmniej uniknąć tego żeby typy o których mówię, nie zaciskały go zbytnio wokół nas.

(TŁUM. — T. ROJEK)

Francuzi a polski węgiel

Na Śląsku bawiła delegacja francuska, w skład której wchodzili: wiceminister produkcji p. Leon Cocur, szef gabinetu p. Thomas, wyższy urzędnik prezydium francuskiej Rady Ministrów, p. Hontges oraz przedstawiciel ECO (Europ. Org. Węglowa) p. Gueronic.

W szeregu konferencji, odbytych z generalnym dyrektorem CZPW, inż. Topolskim, nacz. dyr. techn. inż. Krupińskim i inż. Bajorem, goście interesowali się specjalnie zagadnieniami organizacji Polskiego Przemysłu węglowego, organizacji Zw. Zawodowego Górników, Rad Zakładowych, współpracy między Centralnym Zarządem P. W. a Zjednoczeniami i kopalniami.

Goście zwiedzili Chorzowskie Zjednoczenie W. P., gdzie mieli możność zapoznać się z urządzeniami technicznymi, zbadać zdobycze socjalne naszego przemysłu, wysokość zarobków sposób zaopatrzenia górników w żywność.

Delegacja francuska wyraziła swój podziw dla osiągnięć organizacyjnych w polskim przemyśle węglowym. Polski system organizacyjny po upaństwowieniu przemysłu zaczyna być wzorem dla innych państw.

Ostrożnie z owocami

Zwraca się uwagę, aby nie spożywać owoców nie mytych, które całymi godzinami leżą na straganach, w miejscach gdzie kurz uliczny na nich osiada. Powoduje to nie jednokrotnie wypadki ciężkich zachorowań.

Sztandar przechodni dla świetlic górniczych

Wydział Kulturalno-Oświatowy C. Z. Z. G. w trosce o odpowiednie rozwinięcie akcji kulturalno-oświatowej wśród górników, postanowił ufundować sztandar przechodni dla świetlicy kopalnianej, która w ciągu conajmniej trzech miesięcy, wykaże się aktywną pracą w terenie w dziedzinie oświatowej.

W październiku br. przewidziany jest ponadto zlot świetlic górniczych, który zwołany zostanie do Sosnowca.

Obozy wyszkoleniowe PUWF

Organizowane przez Państwowy Urząd Wych. Fizycznego obozy wych. fiz. mają charakter wyszkoleniowy. Chodzi o wyszkolenie jak największej ilości sił pomocniczych, instruktorskich, które mogłyby być użyte w pracy pioniersko-organizacyjnej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Obozy odbywają się w 2-ch turnusach w miejscowościach: Głębokie koło Szczecina — obóz żeński Międzyrzecz woj. poznańskie — obóz męski, Warpno koło Szczecina — obóz sportów wodnych, Sieraków, woj. poznańskie obóz męski.

Obozy w Głębokiem i Międzyrzeczu są dla początkujących. Uczestnicy po osiągnięciu pewnej sprawności fizycznej i wiadomości teoretycznych otrzymają stopień kandydata na przodownika wychowania fizycznego i działacza organizacyjnego. Obozy w Warpnie i Sierakowie są dla zaawansowanych. Uczestnicy na zakończenie mogą otrzymać tytuł przodownika wych. fiz. Wszyscy uczestnicy zgłaszają się do Międzyrzecza, po eliminacjach zaawansowani skierowani zostaną do Sierakowa lub Warpna.

Balet Parnella w Krakowie

Druga już w ciągu ostatnich miesięcy wizyta Reprezentacyjnego Baletu Polskiego, i to z prawie całkowicie odnowionym programem, pozwala nam na dokładne zapoznanie z osiągnięciami zespołu Parnella i na ustalenie pozycji jego w odrodzonej sztuce polskiej. O ile pierwszy występ opierał się po większej części jeszcze na repertuarze przedwojennym, o tyle obecnie ujrzeliśmy przeważnie układy nowe, orginalne, ukazujące nam pewne dotąd raczej nieznane możliwości tanecznego kunsztu Parnella.

Całość programu składa się z trzech części, przyczym każda z nich nosiła odmienny charakter, tak pod względem tematu tanecznego, jak i stylu rozwiązania plastycznego. Pierwsza poświęcona była tańcom ludowym, stanowiącym zresztą podstawę pracy baletu. W tym zakresie nie pokazano niestety żadnych nowych i ciekawych pomysłów, temperament i kostiumowa barwność nie zawsze wystarczą. Skłonność do groteski, ujawniająca się dość wyraźnie, prowadzi niekiedy u Parnella do niepotrzebnego wulgaryzowania.

Obrazek „Łucznik Janosik" do muzyki Maklakiewicza miał stanowić bliżej zresztą w stylu nieokreśloną próbę tańca wyzwolonego. Interpretacja Parnella przypominała w niektórych szczegółach analogiczny układ świetnego tancerza niemieckiego Georga Greke, który swojego Janosika oparł również na znanym drzeworycie Skoczylasa.

Drugi indywidualny występ Parnella „Ave Caesar" był raczej „żywym obrazem", zakłócanym tylko przez niezupełnie trafną rytmizację ruchu. Anegdota, mimo swojej banalności, dawała doskonałą okazję do wykorzystania walorów mimicznych.

Całość drugiej części programu nie miała właściwie jednolitego oblicza. Inscenizacja taneczna „Drugiej Rapsodii" Liszta mijała się ze znacznie poważniejszymi sugestiami treści muzycznej utworu, chociaż miała również ciekawe momenty. Na specjalną uwagę zasługuje oglądany powtórnie w Krakowie „Walc cis-moll" Chopina w wykonaniu Łapińskiej i Milona, może najkulturalniejszej pary zespołu. Łapińska operuje wprost nienaganną klasyczną techniką baletową, Milon zadziwia lekkością i płynnością ruchów.

„Cyrk Ballo", który wypełnił trzecią część programu ujawnił jednocześnie kierunek, w którym jak już zaznaczyliśmy najsilniej sklania się praca baletu Parnella.

Czysta groteska taneczna, wykorzystująca możliwości parodii, oparta o zmienność rytmów i rozbudowany czynnik fabularny — rzecz jeśli chodzi o sceny nasze, będące prawie zupełną nowością, została (i słusznie) przyjęta z aplauzem przez widownię. Zwłaszcza „Transformacje z maskami" Zizi Halamy, wzbudzały burzę śmiechu i oklasków. Podkreślić należy bardzo udany rys karykaturalny w zewnętrznym wyglądzie masek i wspaniale podaną parodię gestu.

Z pozostałych wykonawców można przede wszystkim wymienić Kalińskiego i bardzo zdolnego Borkowskiego, który wybijał się na czoło zespołu męskiego demonstrując poza talentami komicznymi, znaczne wyrobienie techniczne (najlepsze skoki). Z tancerek poza pełną wdzięku i, oczywiście rutyny Zizi Halamą wyróżnić jeszcze można wspomnianą już Łapińską oraz Glinkównę, której „Złota Pantera" przypomina dawne kabaretowe kreacje Lody Halamy.

Z ogólnych zarzutów, które można wysunąć pod adresem Parnella i jego zespołu, to w pierwszym rzędzie zbyt małe zwrócenie uwagi na stronę czysto techniczną. Ten moment uderza specjalnie przy nieodparcie nasuwającym się porównaniu z bawiącym niedawno w Polsce świetnym baletem radzieckim Mojsiejewa. Np. pomijając już fantastyczne skoki Rosjan, w balecie Mojsiejewa oglądaliśmy przy piruecie 6—8 obrotów, w zespole Parnella zaś maksymalnie — 3 i pół obrotu. Ilość obrotów napewno nie decyduje w ogóle o klasie tanecznej ale daje wyobrażenie o tak ważnym wyrobieniu technicznym.

Należy stwierdzić, że występ Baletu Parnella jest jednak w sumie niewątpliwie dosyć udany, mimo scharakteryzowanych usterek, do których zaliczyć również można nierówny poziom poszczególnych tańców. Barwność, orginalność niektórych koncepcji plastycznych wyrównywała często wo różne wady i braki. Zwłaszcza artystyczne kultywowanie tańca ludowego, przy wyzbyciu się momentów niepotrzebnej wulgarności, będzie niewątpliwie jedną z pierwszych zasług ambitnego kierownika Reprezentacyjnego Baletu Polskiego.

Tadeusz Sołtan.

KRAKOWSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO PROSTUJE

Poniżej zamieszczamy list, który otrzymaliśmy z Zarządu Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego:

W 167 numerze »Naprzodu« z dn. 27 lipca ukazał się w dziale »Jarmark osobliwości« artykuł p. t. Niewiedza, czy t. zw. »radosna twórczość«? W artykule tym poddano ujemnej krytyce komunikat P. A. P. odnoszący się do kopalń węgla Zagłębia Krakowskiego, wyrażając przy tym przypuszczenie że wymieniona agencja korzystała »najprawdopodobniej z informacji miejscowego Zjednoczenia odpowiedniej gałęzi przemysłu«. Ponieważ tym Zjednoczeniem jesteśmy my t. j. Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, uważamy więc za właściwe sprostować, iż przypuszczenie to jest mylne i że nie dawaliśmy P. A. P. materiału informacyjnego do krytykowanego komunikatu.

Do tego interwencja nasza mogła by się właściwie ograniczyć, ale dla wyjaśnienia sprawy chcemy podnieść dodatkowo, że cały atak i wysuwane stąd wnioski opierają się na zwykłej pomyłce druku. Nietrudno (może nawet i dla laika) domyśleć się, że jeśli komunikat P. A. P. stwierdza, że bogactwo zasobów węgla Zagłębia Krakowskiego wynosi 25 miliardów ton do głębokości 100 m, to tak obfite i tak płytkie złoża byłyby fenomenem nader rzadkim, o którym każdy chyba by tu wiedział, czyli że wytłumaczenie jest tylko jedno: opuszczono jedno zero i zamiast 1000 metrów podano 100 m.

Co do zapasów Zagłębia węglowego istnieje cały szereg różnych obliczeń przez różnych geologów: jedni liczą zapasy do głębi 1000 m inni do 1500 m., a jeszcze inni do 2000 m. przy czym jedni uważają pokłady 50 cm grubości jako godne odbudowy, inni zaś przesuwają tę granicę do 1 m. Również i przesłanki na których opierają się obliczenia są wynikiem ich osobistych poglądów opartych nietylko na wierceniach lecz i na ich teoretycznych rozważaniach, to też słusznie zauważa »Naprzód« że co do wysokości zapasów nie będziemy się spierać. Inżynierowie praktycy obliczają te zapasy ostrożnie, licząc się ze stratami w czasie eksploatacji. I

* * *

Z przykrością stwierdzić należy, że powyższe „sprostowanie" dalej idzie niestety po linii tych metod, przeciwko którym wystąpiono w „sprostowanym" artykule.

Istotą sprawy był bowiem sposób niewłaściwego informowania społeczeństwa o zjawiskach naszego życia gospodarczego. Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, omawiana notatka PAP-u poza błędnym szacunkiem złóż węglowych Zagłębia Krakowskiego, zawierała bardzo optymistyczną ocenę możliwości eksportowych dla produkcji Zagłębia Krakowskiego oraz podawała obecny stan zatrudnienia na kopalniach tego Zagłębia. W uwagach dołączonych do tej notatki, zakwestionowano te »optymistyczne« możliwości eksportowe, a ponadto postawiono wręcz pytanie:

»Jak wobec tego przedstawia się wydobycie obecne i jaka jest wydajność na głowę pracownika — z tym zastrzeżeniem że szeregi cyfr obliczane będą na tej samej podstawie, stwarzając możliwość porównywania ich ze sobą«.

Niestety te dwie sprawy Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w swoim »Sprostowaniu«, pomija całkowitym milczeniem.

(g. s.)

dziś w TEATRACH

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta „**Tosca**" opera w 3-ch aktach Pucciniego.

TEATR STARY — obie sale nieczynne.

TEATR POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „**Tajemnica lekarska**" W. Fodora z Ireną Grywińską i Karolem Adwentowiczem.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „**Codziennie o 5-tej**" Hennequina i Vebera.

SCALA — godz. 20.30 **Reprezentacyjny Balet Polski Parnella.**

„TAJEMNICA LEKARSKA" I „OJCIEC"

Dziś w środę, czwartek i piątek Teatr Powszechny wystawia świetną sztukę Wł. Fodora „Tajemnica lekarska" z Ireną Grywińską i Karolem Adwentowiczem w rolach głównych.

Od soboty dnia 10 bm. do czwartku dnia 15 bm. włącznie na zakończenie sezonu ostatnie pożegnalne przedstawienia znakomitego dramatu Strindberga „Ojciec" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Publiczność krakowska będzie miała więc jeszcze okazję do zobaczenia naszego wielkiego artysty w jednej z najświetniejszych jego kreacji.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" od godziny 9—15. W kasie teatru od godziny 16-tej.

repertuar KIN Krakowskich

„**Apollo**" i „**Sztuka**" — film pt. **OBAWA PRZED SKANDALEM.**

„**SCALA**" — godz. 20.30 **Reprezentacyjny Polski Balet Parnella.**

„**Warszawa**" — film pt. **BEZTROSKIE LATA.**

„**Wolność**" — film pt. **SKRZYDLATY DOROŻKARZ.**

„**Gdańsk**" — film pt. **STRACHY.**

„**Scala**" i „**Wanda**" — film pt. **CICHE WESELE.**

„**Uciecha**" i „**Świt**" — film pt. **POWRÓT O ŚWICIE.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30 z wyjątkiem kina „Apollo" i „Uciecha", które grają od 16, 18 i 20 oraz kina „Scali", które gra o 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

Radio

na dzień 8 sierpnia 1946 r. (czwartek).

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Muzyka poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Chwila muzyki. — 11.45 Pogadanka wychowawcza Marii Nikiewiczowej pt. „Dziecko gromadzi wspomnienia". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. — 12.05 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.50 Chwila muzyki. 15.00 Odczyt rolniczy. 15.15 Muzyka kameralna z płyt. — 15.45 Problemy dnia. 15.50 Chwila muzyki z płyt. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 16.30 Koncert kameralny. — W programie: Trio B-dur op. 11 Ludwika van Bethovena. Wykonawcy: Teofil Rudnicki (klarnet), Leon Sołucki (wiolonczela) i Alfred Mueller (fortepian). 16.55 „Literatura radiowa i literatura w radio" — rozmowa Heleny Wickowskiej i Jarosława Nardellego. 17.10 Transmisja programu ogólnopolskiego. 21.00 Odczyt z cyklu „Sprawy i troski". 21.10 Audycja rozrywkowa. W programie piosenki lekkie śpiewa Jerzy Bielenia. 21.30 Poezje Jana [illegible]bieckiego. 21.45 Rozmaitości. 21.55 Odczytanie progr. lokalnego na dzień następny. 22.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.30 Hymn i zakończenie programu.

O wyższych uczelniach krakowskiego TUR-u

Główne miejsce zajmuje wśród nich obecnie Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, która wyparła Uniwersytet Powszechny na drugie miejsce. Funkcjonuje ona na podstawie tymczasowego zezwolenia Ministerstwa Oświaty z dnia 20. XII. 1945, bez zatwierdzonego jednak urzędowo statutu i bez praw publiczności. Tymbardziej, że uczelnia wzbudziła wielkie zainteresowanie. Z pośród 500 przyjętych słuchaczy było (nie licząc dzieci robotników rolników i rzemieślników),

148 dzieci pracow. umysłowych
16 " kupców
3 " przemysłowców
12 " wojskowych

Frekwencja, jak podaje sprawozdanie z końca bieżącego semestru, (Szkoła pracuje od marca br.) imponująca 150 osób dziennie.

Za naukę nie pobierano opłat. Kilkunastu słuchaczy otrzymało stypendium m. in. z honorarium tow. wojewody dr Pasenkiewicza, który swą pensję za wykłady w uczelni przekazywał na zapomogi dla młodzieży.

Za dobrze przygotowane prace seminaryjne ofiarowano nagrody. Zorganizowano Bratnią Pomoc, umożliwiono korzystanie ze stołówki, za opłatą 10 zł za obiad.

Jaki jest program naukowy szkoły? Jest w istocie rzeczy programem bardziej wychowawczym, niż erudycyjnym. Ma za zadanie stworzyć a) ośrodek myśli społeczno polutycznej, któraby urzeczywistniała przebudowę polskiego ustroju państwowego podług planu socjalistycznego.

W tym celu b) kształci kadry pracowników administracyjnych, także dziennikarzy i ludzi wolnych zawodów, w duchu pogłębiania wiedzy w społeczeństwie. Uczy oceny zjawisk historycznych z punktu widzenia faktów gospodarczych, unowocześniając przedmiot przez ćwiczenia z socjologii i ekonomii, (analiza ostatnio dokonanych badań).

Zasadniczą linią pedagogiczną szkoły jest c) wpływ na społeczeństwo jak najszerzej rozumiane, i próba przemiany jego mentalności przez możliwie bezstronne, naukowo traktowane prelekcje o marksiźmie.

Program I-go roku studiów (skrócony) wyczerpano w zakresie 4 przedmiotów; egzaminy odbędą się z początkiem września. Drugi rok studiów zacznie się w listopadzie. Słuchacze proszą o specjalizację na dwu wydziałach: 1) społeczno ekonomicznym i 2) dziennikarskim. Są też i tacy, którzy pragną osobnego wydziału bibliotekarskiego i konsularnego.

Szkole należy życzyć dużo funduszów oficjalnych poparcia przez związki zawodowe i z dotacji prywatnych upaństwowienia i rzetelnych owoców z pracy nauczycielsko-wychowawczej. Niech nauczy myśleć tych, którzy dotąd potrafili tylko odczuwać i za te uczucia umierać.

Druga z uczelni TUR Uniwersytet Powszechny, nie jest uczelnią regularną. Jej zadaniem jest wykształcenie w robotniku ogólnego sposobu myślenia i sformowanie określonego światopoglądu. Postulat wychowawczy polega więc na zbliżeniu poziomu intelektualnego grup społecznych pracujących fizycznie albo umysłowo.

Uniwersytet Powszechny powstał z inicjatywy dr L. Staronki i kuratora W. Wyspiańskiego. Zorganizowali, oni dwa kursy:

1) pierwszy w maju i czerwcu 1945
2) drugi w czerwcu i lipcu 1945

Po śmierci obu inicjatorów, kierownictwo objął dr Białas Stefan. Od 6. XII. 45 do 6. IV 46 odbyły się dwa kursy dwumiesięczne, jeden — roczny. Frekwencja na ogół niestety nie dopisała. Tłumaczy się ten fakt trudną sytuacją materialną robotników, którzy szukają szkół technicznych, dających określoną pozycję społeczną. Dlatego też Uniwersytet Powszechny stanie się w roku przyszłym szkołą przygotowawczą do W.S.N.S. Nauka będzie traktowana tak, by dając wiedzę ogólną, wyrabiała jednocześnie praktyczną postawę wobec życia.

(Stm.)

NOWY SZPITAL MIEJSKI

Miasto uzyskało na pomieszczenia szpitalne dawny szpital żydowski z nowo wybudowanym pięcio piętrowym skrzydłem , przy ul. Skawińskiej 8. 300 chorych znajdzie w nim pomieszczenie. Ponieważ oba te gmachy są bardzo zniszczone, przystąpiono do odnowienia. Rząd przyrzekł udzielić subwencji w miarę postępowania prac remontowych.

Z ARCHIWUM AKTÓW DAWNYCH

Biblioteka Archiwum Aktów Dawnych wzrosła o 31 pozycji. Nadto zakupiono 5 tek rysunków architektonicznych z zabytków krakowskich, ze zbiorów po architekcie Janie Zubrzyckim.

NOWY ZAKŁAD DLA DZIECI

Na usilne starania, Opieka Społeczna otrzymała budynek przy ul. Parkowej 12. w Podgórzu, na zakład dla dzieci w wieku od lat 4—7-miu. Budynek wymaga pewnego remontu i dostosowania wnętrza do potrzeb zakładu. Budownictwo miejskie rozpoczęło już pracę, które zostaną ukończone we wrześniu.

70 dzieci wraz z personelem wychowawczym znajdzie tam pomieszczenie. Przede wszystkim zostaną tam przeniesione dzieci z ul. Batorego Nr. 2., które mieszczą się obecnie w niezbyt higienicznych warunkach.

PO POWROCIE Z KOLONII

Dzieci w wieku przedszkolnym, będące pod Opieką Wydziału Miejskiego powróciły do Krakowa. Dzieci na koloniach poprawiły się znacznie i przybrały na wadze. Wszystkie są bardzo opalone i mile wspominają pobyt na wsi. Należy zaznaczyć, że są to dzieci najbiedniejsze, przeważnie sieroty.

Z życia PARTII

Konferencja pomorskich działaczy PPS

W redakcji »Robotnika Pomorskiego« w Toruniu odbyła się w piątek, dnia 2 sierpnia br. w godzinach wieczornych konferencja czołowych działaczy socjalistycznych i młodzieżowych w Toruniu. Przewodniczył konferencji kierownik wydziału politycznego i propagandowego w CKW PPS tow. Mulak.

W pierwszej części konferencji omówiono wyczerpująco zagadnienie młodzieżowe na terenie pomorskim. OM TUR, jako organizacja młodych socjalistów powinna zjednoczyć całą młodzież demokratyczną Pomorza. Należy zorganizować dla młodzieży sieć kursów dokształcających i ośrodki świetlicowe. W planie prac przewidziano także zorganizowanie klubów sportowych i wywczasów mających dać naszej młodzieży siły duchowe i fizyczne — tak potrzebne młodemu pokoleniu w okresie tworzącej się państwowości polskiej.

Akademicki Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej podejmie na terenie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika walkę o dusze szerokich mas młodzieży akademickiej.

Drugą część obrad poświęcono zagadnieniom partyjnym ideowym i politycznym. Wyczerpujący referat o wewnętrznej sytuacji w kraju — o wytycznych CKW PPS dla działaczy terenowych i całego frontu socjalistycznego w Polsce — wygłosił tow. Mulak.

W dyskusji zabrali głos wszyscy uczestnicy konferencji. Wyjaśniono szereg [illegible]dniczych ważnych problemów aktualnych, zwłaszcza na Pomorzu.

Uchwalono pogłębić jeszcze bardziej współpracę z bratnią partią robotniczą PPR, ożywić życie wewnętrzne partyjnych komitetów i komórek oraz zjednoczyć pod czerwonymi sztandarami resztę przedstawicieli świata pracy — stojących dotąd na uboczu.

Wielki wyczyn polskich taterników

W dniach od 15—20 lipca dokonali taternicy polscy w osobach mgr. Paszuchy i Adama Górki historycznego wyczynu sportowego w taternictwie polskim, wyczynu, na który polski świat taterniczy oczekiwał od wielu lat. Wyczynem tym jest przejście całego rdzennego łańcucha Tatr ściśle granią, jednorazowym nieprzerwanym marszem bez schodzenia w doliny, bez korzystania z pomocniczych punktów żywnościowych i zaopatrzenia w wodę.

Pierwsi zdobywcy strawersowali całą grań tatrzańską z obejściem jedynie Ostrego Szczytu, wschodniego szczytu Żelaznych Wrót i Zadniego Mnicha w c i ą g u 6 d n i!

Zdobywcy dźwigali obciążenie około 25 kilo. Z powodu zimna panującego na szczytach spali przeciętnie 2 godz. na dobę. Wodę do picia czerpali bądź ze śniegu — w grupie Lodowego Wierchu — bądź z wody deszczowej pozostałej w załomach skalnych.

Marsz granlowy na znacznej części trasy przeprowadzono bez ubezpieczenia linowego ze względu na konieczność największego oszczędzania czasu. Dwukrotnie w momencie wyczerpania użyto nasercowego środka (coraminy) z dobrym skutkiem. Przejścia dokonano w kierunku od wschodu na zachód tj. od przełęczy »pod Kopą« do »Linowego«. (W. M.)

Zebrania i wiece

W TARNOWIE

W dniu 4. VIII odbyło się w Tarnowie zebranie PK. PPS., na którym m. in. dokonano uorganizowania Sekcji Propagandy, Sekcji Gospodarczej i Sekcji Personalnej. Istnieje również Sekcja Sztandarowa.

Sprawy polityczne omówił w dłuższym referacie przewodniczący PK. tow. Lorenc, następnie zabrali głos [illegible] towarzysze, omawiając szereg [illegible]w aktualnych. Zebranie, odbyte w [illegible]dzo poważnym nastroju, trwało około 5 godzin.

W BRZESKU

W dniu 22. VII PK. Brzesko zor[illegible]ł zebranie, na którym doko[illegible]oru władz PK. Do zarządu [illegible] jako przewodniczący tow. Su[illegible] pierwszy wiceprzew. tow. [illegible] drugi wiceprzew. oraz urzędujący sekretarz — tow. Zdanek.

Aktualny referat polityczny wygłosił przew. PK Tarnów — tow. Lorenc.

W PROSZOWICACH

W dniu 4 VIII b. r. odbyło się zebranie aktywu PPS Obwodu Proszowskiego. Przewodniczył tow. Kaczmarczyk Andrzej, udzielając głosu sekr. obwodu Proszowice tow. Emilowi Staroście, który omówił szczegółowo sprawy terenowe, a zwłaszcza zagadnienie współpracy z miejscową organizacją PPR. Po referacie miała miejsce ożywiona dyskusja.

W WOJNICZU

Dnia 22 VII odbył się w Wojniczu w godz. przedpołudniowych wiec, zorganizowany przez miejscowy Komitet PPS, przy licznym udziale okolicznych mieszkańców. Na wiecu sprawy polityczne referowali tow. Lorenc i tow. Orliński PK Tarnów.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 5 sierpnia 1946 r.
Sygn. I. 3 Zg. 699/46.

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

1) Leon Propper, ur. w 1884 r. w Łukowie, pow. [illegible] Arona i Rasi.

2) Süssel Propper, ur. w 1884 r. Jaćmierzu pow. Sanok, córka Joela i Mariem małż. Silberman oraz dzieci wyszczególnionych pod 1/2):

3) Hena Reisel Propper ur. w 1911 r. w Dźwiniaczu pow. Gorlice,

4) Chaja Brajndla Propper, ur. w 1913 w Libuszy pow. Gorlice,

5) Eidla Propper, ur. w 1915 r. w Libuszy pow. Gorlice, wszyscy zamieszkali w Krakowie, ul. Odrowąża 48, zostali wywiezieni przez Niemców z Jasła do Bełzca w sierpniu 1942 i tam straceni.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Pauliny Marii z Propperów Dziubanowej, zamieszkałej w Sanoku, ul. Płowiecka 30, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie stanowczo o wniosku.

sędzia grodzki
T. Japa

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 12. lipca 1946.
Sygn. I. 2. Zg. 315/46

Ogłoszenie

Na wniosek Danuty Nabel, zam. w Krakowie, ul. Jasna 10/15 wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu matki jej Zofii z Olechów Nablowej, ur. dnia 12 września 1895 w Krakowcu koło Przemyśla, zam. w Krakowie, którą „Gestapo" aresztowało w grudniu 1944 r. a następnie wywiozło do obozu w Belsen-Bergen i tam miała umrzeć na tyfus w kwietniu 1945 r.

Wzywa się osoby, które mogłyby udzielić o wymienionej wiadomości, aby wtermnie miesiąca podały je Sądowi.

sędzia grodzki
Jan Kula

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 30 lipca 1946 r.
Sygn. I. 3 Zg. 872/46.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Dr. Marcelego Różyńskiego w Gliwicach ul. Zwycięstwa 28 wdrożył postępowanie o stwierdzenie zgonu:

1) Esther — Ernestyny z Rauchwergerów Rosenfeld, córki Jakuba i Heleny urodzonej 15. IX. 1864 r.

2) Eugenii z Rosenfeldów Morgenbesser, córki Esther — Ernestyny i Ignacego, urodzonej 29. X. 1888 r. zamieszkałych w Krakowie ul. Karmelicka 48.

3) Ilony z Rosenfeldów Friedrich, córki Esther — Ernestyny i Ignacego urodzonej 9. VIII. 1891 r.

4) Dr. Emila Rosenfelda, syna Ignacego i Esther — Ernestyny, zamieszkałych w Krakowie, ul. św. Marka 18.

Którzy w sierpniu 1942 r. znajdowali się w transporcie Żydów skierowanym do obozu w Bełżcu, gdzie rzekomo zostali straceni.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o wyżej wymienionych, by o tym doniosły Sądowi w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia.

sędzia grodzki
T. Japa

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 30 lipca 1946.
Sygn. I. 3 Zg. 987/46.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Felicji Landauowej zamieszkałej w Krakowie, ul. Dietla 62 wszczął postępowanie celem stwierdzenia zgonu:

1) Sali z Hollanderów Rittermannowej, córki Izraela i Chany, urodzonej 3. III. 1900 w Bobowej, która miała być rozstrzelana w gmachu gestapo w Krakowie dnia 14 sierpnia 1943.

2) Chany z Hallmanów Hollanderowej, córki Chaji i Izraela, urodzonej 4. II. 1876 w Bobowej, która miała być wywieziona z Bobowej do Bełżca i tam stracona w lipcu 1942.

3) Ruchli Luli z Hollanderów Riffowej, córki Izraela i Chany, urodzonej w Bobowej 17. III. 1910, która miała być wywieziona z Nowego Sącza do Bełzca i tam stracona w lipcu 1942,

wszystkich zamieszkałych w Krakowie.

Wzywa się osoby, któreby mogły o wymienionych udzielić wiadomości, aby w terminie do 1 miesiąca doniosły o tym Sądowi.

sędzia grodzki
T. Japa

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 24 lipca 1946.
Sygn. I. 3. zg: 615/46.

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Emilia vel Mirel Spitzerowa, urodzona w Krakowie 25 grudnia 1870, córka Markusa i Racheli, zginąć miała w październiku 1942 r. w szpitalu w ghecie w Krakowie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Witolda Willera postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o [illegible].

sędzia grodzki
T. Japa

NOWY „DZIENNIK USTAW"

Ukazały się 32 i 33 numery Dziennika Ustaw R. P. W 32 numerze ogłoszonych zostało 6 dekretów, a mianowicie z dnia 25 czerwca 1946 r. o państwowym planie inwestycyjnym, z dnia 25 czerwca 1946 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Państwowy Instytut Wydawniczy", z dnia 25 czerwca 1946 r. o organizacji i zakresie działania Morskiego i Portowych Urzędów Zdrowia, z dnia 25 czerwca 1946 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, z dnia 25 czerwca 1946 r. o zbywaniu statków morskich na rzecz cudzoziemców, z dnia 25 czerwca 1946 r. o dodatku przejściowym do zaopatrzeń weteranów powstań narodowych.

W 33 numerze Dziennika Ustaw znajduje się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Ziem Odzyskanych i Skarbu w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich.

„TOSCA"
W TEARZE im. J. SŁOWACKIEGO

Jutro dnia 8 sierpnia o godz. 19-tej grana będzie ciesząca się ogromnym powodzeniem „Tosca".

Sukces swój zawdzięcza „Tosca" świetnemu zespołowi solistów Zofia Czeplelówna, Wiktor Bregy i Cezary Kowalski. Poza tym udział biorą chór Tow. Operowego oraz Orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie. Wysoki poziom artystyczny i muzyczny Opery Krakowskiej gwarantują przede wszystkim jej dyrektor prof. W. Bierdiajew, znakomity kapelmistrz, i W. Bregy, w którego doświadczonych rękach spoczęła reżyseria „Toski". Rezultaty tej współpracy dały doskonałe wyniki.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 2 sierpnia 1946 r.
sygn. 1 3 Zg. 921/46

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

1) Diene z Hollandrów Schneidrowa, ur 10. IV. 1901 w Krakowie, córka Chaima i Symy z d. Bluhbaum, zam. w Krakowie przy ul. Józefitów 19a; 2) Leon Schneider, ur. 24. VI. 1930, syn Bernarda i Dieny z d. Hollander, zam. jak wyżej; 3) Adam Schneider, ur. 20. IX. 1934, syn Bernarda i Dieny z d. Hollander, zam jak wyżej — zmarli ad 1) i 2) w lipcu lub sierpniu 1944 r. w obozie w Oświęcimiu, zaś ad 3) z początkiem 1945 r. we Włochach pod Warszawą. Gdy wobec tego prawdopodobne jest, że wymienieni zmarli, Sąd postanawia na wniosek Zygmunta Schneidra w Krakowie, Dietla 105, wdrożyć postępowanie o stwierdzenie ich zgonu i wzywa ich, by w ciągu 1 miesiąca zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie może być wydane postanowienie o stwierdzeniu ich zgonu. Wszystkie osoby, które mogą udzielić o nich wiadomości wzywa się, by w terminie powyższym doniosły o nich tut. Sądowi.

T. Japa
sędzia grodzki

Jedzmy więcej jarzyn i owoców

W obecnym roku mamy pod dostatkiem jarzyn i owoców. Są one stosunkowo niedrogie i dostępne dla szerokich rzesz ludności, spożycie ich więc wydatnie wzrasta. Należy to uważać za objaw pomyślny, ponieważ zarówno jarzyny jak i owoce zawierają cenne składniki odżywcze, a zwłaszcza witaminy i sole mineralne. Szpinak np. jest jednym z najlepszych źródeł żelaza, wapna i witamin. Marchew jest doskonałym źródłem wapna i witaminy wzrostu. Kapusta dostarcza dużo żelaza i witamin rozpuszczalnych w wodzie.

Wszystkie owoce dostarczają witamin, składników mineralnych i są w pożywieniu głównym źródłem naturalnym kwasów. W miąższu owoców i jarzyn największą wartość białkową, mineralną i witaminową posiada cienka warstwa przylegająca bezpośrednio do skórki. Aby ją zachować, należy spożywać jarzyny i owoce ze skórką zawsze gdy to jest możliwe, natomiast gdy to jest niemożliwe obierać je jak najcieniej.

Po obraniu i pokrajaniu nie należy ich moczyć, lecz szybko opłukać.

Do gotowania jarzyn należy używać jak najmniej wody tak, aby cała jej ilość się wygotowała, a rozpuszczone składniki jarzyn zostały. Owoce należy podawać surowe w całości i w skórce. W tym celu muszą one być dokładnie umyte przed jedzeniem najlepiej pod bieżącą wodą.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 2 sierpnia 1946 r.
sygn. 1 3 Zg. 921/46

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

1) Herman Schneider ur. 9 V 1891 w Krakowie, syn Leiba vel Leona i Sussel Chaji vel Anny z d. Liebgold, zam. w Krakowie, przy ul. Dietla 105; 2) Józef Schneider, ur. 24 XI 1889 r., syn tychże rodziców, zam. w Hamburgu; 3) Jan 2-ga imion Jakub Schneider, ur. 12 VI 1892 r., syn tychże rodziców, zam. w Krakowie przy ul. Dietla 105; 4) Ignacy Schneider, ur. 8 XII 1923, syn Jakuba i Anny z d. Deiches, zam. jak wyżej; 5) Chemin Schneider, ur. 23 VI 1898 r. syn Leiba vel Leona i Süssel Chaji vel Anny z d. Liebgold, zam. jak wyżej — Zmarli ad 1 w lipcu 1944 r. w obozie w Oświęcimiu, ad 2) w lipcu 1940 r. w obozie Oranienburgu, ad 3) w jesieni 1941 r. w Słotwinie - Brzesku z powodu choroby serca, ad 4) w Związku Radzieckim w 1942 r. i ad 5) w obozie Płaszowie w sierpniu 1944 r. na atak sercowy. Gdy wobec tego prawdopodobne jest, że wymienieni zmarli, Sąd postanawia na wniosek Mgr. Gustawa Schneidra zam. w Krakowie przy ul. Dietla 105 wdrożyć postępowanie o stwierdzenie ich zgonu i wzywa ich, by wciągu 1 miesiąca zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie może być wydane postanowienie o stwierdzeniu ich zgonu. — Wszystkie osoby, które mogą udzielić o nich wiadomości wzywa się, by w terminie powyższym doniosły o nich tut. [illegible]

T. Japa
sędzia grodzki

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 2. Tel. 266-53. M—08389